



KRYSTYNA PŁATAKIS-RYSAK

ur. 1924; Lublin

| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Mikołów, dwudziestolecie międzywojenne |
| Słowa kluczowe | dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, szkolnictwo, gimnazjum w Mikołowie, zajęcia warsztatowe, obróbka drewna |

Gimnazjum w Mikołowie na Śląsku

Ja urodziłam się w Lublinie na ulicy Staszica 1, na pierwszym piętrze, nad sklepem Magierskiego, ale moje dzieciństwo na ulicy Staszica trwało pół roku. Później mieszkaliśmy w Brześciu nad Bugiem. Później ojciec otrzymał propozycję pracy w Poznaniu. Tak że prawie cały okres międzywojenny pozostały spędziliśmy w Poznaniu, do roku 1937, bo w 1938 roku ojciec dostał przeniesienie do Katowic na stanowisko wicedyrektora banku Związku Spółek Zarobkowych, a myśmy zamieszkali w Mikołowie pod Katowicami, skąd ojciec dojeżdżał do pracy. W roku 39 awansował na stanowisko dyrektora tegoż banku i mieliśmy się całą rodziną z Mikołowa przenieść do Katowic. W Mikołowie chodziłam do gimnazjum i tam ukończyłam pierwszą klasę gimnazjalną. Bardzo mi się ta szkoła podobała – duża, były sale przedmiotowe, gabinety przedmiotowe i co bardzo sobie ceniłam – była sala gimnastyczna i dostęp do stołu ping-pongowego, na przerwach i po lekcjach też, i oprócz tego – lekcje robót, bo w tej chwili to się nazywa wychowanie techniczne, prawda? Ale wtedy to się nazywało roboty ręczne – i dziewczęta pół roku szkolnego miały zajęcia typowo dziewczęce, to znaczy szycie, szyłyśmy nawet na maszynie, a pół roku, to były zajęcia warsztatowe – obróbka drzewa, drutu, szkła. W pierwszej klasie do której ja chodziłam to była obróbka drewna, tak że tego rodzaju narzędzia jak piła, hebel, którego na Śląsku nie można było nazywać heblem tylko strugiem, bo chodziło o czystość języka polskiego, o nie zaśmiecanie go naleciałościami z niemieckiego, tak że nie było hebla tylko był strug. I poza tym jakieś pilniki, papiery ściernie, wiertarka ręczna, wycięcie dziurki, to było. Deska do krojenia w moim wykonaniu, była pięknie wypolerowana, błyszcząca, tak że już bez żadnej dodatkowej obróbki, można ją było, jak to mówiliśmy, na wysoki błysk polituować. W starszych klasach była obróbka szkła, to dziewczęta robiły na przykład tortownice, musiały wyciąć okrąg szkła, oszlifować, opiłować brzegi, żeby nie kaleczyły, i oprócz tego wymatować przy pomocy karbonu, to był taki proszek, jakieś dekoracyjne wzory.

Nóżki stanowiły kulki, które miały wykonane wcięcia i w te wcięcia wchodziła ta płytka szklana. Bardzo elegancka torownica.

To była szkoła gdzie głównie chodzili Ślązacy, dzieci górników, ale innych narodowości raczej nie. Natomiast w Mikołowie była również szkoła niemiecka.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2004-04-02, Lublin |
| Rozmawiał/a | Monika Pytlarz, Dominika Jakubiak |
| Transkrypcja | Marta Kubiszyn |
| Redakcja | Maria Radek |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |